



Bruksela, dnia 22 lutego 2013 r.

KANCELARIA SENATU

Przedstawiciel Kancelarii Senatu
przy Unii Europejskiej

Sprawozdanie nr 18/2013

**Sprawozdanie z posiedzenia komisji spraw zagranicznych i podkomisji ds.
bezpieczeństwa i obrony Parlamentu Europejskiego z udziałem przedstawicieli
parlamentów narodowych z ministrami spraw zagranicznych Polski i Szwecji**

Bruksela, 21 lutego 2013 r.

W dniu 21 lutego br. w Parlamencie Europejskim odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych (**AFET**) i podkomisji ds. bezpieczeństwa i obrony (**SEDE**) Parlamentu Europejskiego z udziałem przedstawicieli parlamentów narodowych. W posiedzeniu uczestniczyli: minister spraw zagranicznych Polski - **Radosław Sikorski**, minister spraw zagranicznych Szwecji - **Carl Bildt** oraz dyrektor Instytutu Unii Europejskiej Studiów nad Bezpieczeństwem (*European Union Institute for Security Studies - EUISS*) - **Antonio Missiroli**.

Celem spotkania była debata na temat Europejskiej Strategii Globalnej (*European Global Strategy*) - projektu, którego założeniem jest opracowanie strategii polityki zewnętrznej Unii Europejskiej. W trakcie spotkania zaproszeni goście rozmawiali o miejscu Europy we współczesnym świecie oraz wyzwaniach, z którymi musi się ona zmierzyć.

Rozpoczęcie prac nad Europejską Strategią Globalną ogłosili 23 lipca 2012 roku podczas obrad Rady do Spraw Zagranicznych (FAC) ministrowie spraw zagranicznych Polski, Szwecji, Hiszpanii i Włoch. Przedsięwzięcie realizują cztery europejskie *think-tanki*: Instytut Spraw Międzynarodowych z Włoch, Szwedzki Instytut Spraw Międzynarodowych, Real Instituto Elcano z Hiszpanii oraz Polski Instytut Spraw Międzynarodowych. Seminarium inauguracyjne projekt zorganizowane zostało w Warszawie 12 października 2012 roku. Raport końcowy z prac zaprezentowany zostanie w maju br. na konferencji w Brukseli. Dokument zostanie przedstawiony także Wysokiej Przedstawiciel Unii do Spraw Zagranicznych i Polityki Bezpieczeństwa oraz szefom dyplomacji państw członkowskich UE.

Stronę polską na spotkaniu reprezentowali: senator **Bogdan Klich** (członek Komisji Spraw Zagranicznych Senatu RP), poseł **Andrzej Gałażewski** (członek Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP) i poseł **Cezary Tomczyk** (członek Komisji Spraw Unii Europejskiej Sejmu RP).



Elmar Brok, przewodniczący komisji spraw zagranicznych Parlamentu Europejskiego (EPP, Niemcy) otwierając spotkanie podkreślił, że w istotnych sprawach współpraca z parlamentami narodowymi charakteryzuje się dużą dozą praktycznego podejścia. Ważne jest zastanowienie się nad przyszłością Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (ESDZ). Stwierdził, że kwestia struktur decyzyjnych i administracyjnych, wynikająca z Traktatu z Lizbony, wymaga nadal udoskonalenia.

Arnaud Danjean, przewodniczący podkomisji ds. bezpieczeństwa i obrony Parlamentu Europejskiego (EPP, Francja), podkreślił, że konieczny jest przegląd działania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Rada wpisała wspólną politykę bezpieczeństwa i obrony w swój program działań. W dłuższej perspektywie żaden z państw członkowskich UE samo nie może stawić czoła zagrożeniom w bezpośrednim sąsiedztwie na wschodzie i na południu. Podkreślił, że ważne są inicjatywy pozwalające UE na zdefiniowanie priorytetów - zagrożeń i celów. W podkomisji bezpieczeństwa i obrony z zadowoleniem przyjęta została inicjatywa ministrów Bildta i Sikorskiego. Wyraził nadzieję, że przełoży się ona na konkretne działania.

Minister spraw zagranicznych Szwecji **Carl Bildt** powiedział, że rok 2014 będzie nowym początkiem dla instytucji, jak również rokiem przeglądu funkcjonowania ESDZ. Będzie to również początek okresu refleksji, co do oprogramowania politycznego. Europejska strategia bezpieczeństwa z 2003 r. to bardzo udany dokument, który narodził się w czasach kryzysu. Dokument został sporządzony, jako europejska antyteza dla strategii bezpieczeństwa USA pod rządami Georga Busha. Unia Europejska mówiła o skutecznym podejściu wielostronnym a Amerykanie o jednostronnym. Wydaje się, że w dokumencie europejskim jest więcej treści i jest on bardziej aktualny.

Jednak dokument ten powstał przez wejściem w życie Traktatu z Lizbony i przed rozszerzeniem (wtedy UE obejmowała 15 państw członkowskich). Od tego czasu wiele się zmieniło. Proces integracji europejskiej postępuje. Liczba ludności na świecie zwiększy się z 7 mld obecnie do 9 mld w 2050 roku, z czego Europejczycy stanowią będą jedynie 7% a 95% wzrostu gospodarczego będzie się odbywać poza UE. Reszta świata będzie doganiać Europę. Świat będzie mniej podzielony i mniej zróżnicowany.

Rok 1914 oznaczał koniec pierwszego okresu globalizacji, fazy europejskiej. Od tego czasu jesteśmy w drugiej fazie globalizacji, w której dominują siły wojskowa i gospodarcza USA. Obecnie jednak przechodzimy do fazy trzeciej globalizacji, w której powraca siła Azji – Japonia, Indie, Chiny, Korea. Obserwujemy również pierwsze oznaki powrotu i wzrostu Afryki. Obecnie świat pełen jest wyzwań dla Europy. Na świecie będzie więcej konfliktów tożsamości. Pojawili się nowi sąsiedzi nie tylko na mapie, ale również na ulicach, co ma znaczące implikacje dla społeczeństw europejskich. 85% społeczeństwa będzie miało dostęp do internetu szerokopasmowego za parę lat, co przyniesie zmiany w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji. Zmiany demograficzne, gospodarcze, kapitałowe i inwestycyjne, ale także to, co dzieje się na zewnątrz, w cyberprzestrzeni, w kosmosie oraz wyzwania klimatyczne - wpływają na Europę. Szwecja przewodniczy Radzie Arktycznej, która analizuje zmiany klimatyczne, w wyniku których powstają nowe obszary geostrategicznej konkurencji bądź współpracy.

Minister Bildt podkreślił, że ważne jest rozwijanie dyplomacji prewencyjnej i tworzenie sieci współpracy, nim nastąpią nieszczęścia. Europejska strategia bezpieczeństwa z 2003 roku to dobra propozycja, ale wymaga przeglądu w związku ze zmianami na świecie. Cztery organizacje eksperckie z Hiszpanii, Włoch, Polski i Szwecji zostały zaangażowane w przygotowanie Europejskiej Strategii Globalnej. Kraje te reprezentują różne etapy rozszerzenia i różne regiony Europy. Konieczne jest wypracowanie konsensusu, jeśli chodzi o działania Unii Europejskiej w przyszłości - analiza szans i zagrożeń, możliwości i

sposobności. W ocenie ministra Bildta celem inicjatywy jest zapoczątkowanie szerokiej debaty ws. przyszłości Europejskiej Strategii Globalnej.

Radosław Sikorski, polski minister spraw zagranicznych, podkreślił, że obawia się powstania Europy nowej prędkości. Trzeba znaleźć miejsce dla Europy w świecie, w którym nie jesteśmy dominującą siłą demograficzną. Europa nieźle sobie radzi, biorąc pod uwagę kryzys. Udział Europy w gospodarce światowej pozostaje stabilny na poziomie 20%, podczas gdy USA odnotowały spadek o 12% a Japonia o 5%. Radząc sobie z kryzysem Europa obniżyła jednak swoją miękką siłę - wiarygodność na świecie. Argument, że Europa radzi sobie lepiej współpracując i działając razem pozostaje niezmienny od wielu lat. Minister Sikorski zacytował premiera Wielkiej Brytanii - Harolda MacMillana, który powiedział, że „Europa przypomina państwa miasta starożytnej Grecji, które ze sobą walczyły i w wyniku tej walki padły ofiarą Aleksandra Wielkiego a potem Rzymian. Zjednoczona Europa, nie kłócąc się w sprawie ciężarówek, lecz dysponując jednolitą polityką zagraniczną, gospodarczą i obronną, może pozostać równa największym potęgom świata”. Argument ten pozostaje w mocy, lecz wyzwania są wciąż tak poważne, jak były wcześniej.

Minister Sikorski powiedział, że w Europie wciąż interesujemy się głównie sobą nawzajem i wzajemnie „okładamy się”. Wiele mówimy o wspólnych strategiach, wspólnej polityce zewnętrznej, ale jej nie realizujemy. Istnieją pokusy ze strony niektórych państw, aby w stosunkach ze strategicznymi partnerami Europy podejmować działania na własną rękę, ale trzeba zrozumieć, że tylko trzymając się razem Europa jest silna. Tzw. "europejska wielka trójka", czyli Niemcy, Francja i Wielka Brytania, to jedyne kraje, które mogą samodzielnie podejmować działania na skalę globalną. Wydatki tych trzech państw na obronność to prawie 60% wydatków obronnych w Europie. Co więcej, są to największe europejskie gospodarki. Ich przewaga nie będzie jednak trwać wiecznie. Za czterdzieści, pięćdziesiąt lat populacja Niemiec skurczy się aż o 13 milionów, podczas gdy populacja na świecie wzrośnie. Udział Niemiec w światowym PKB spadnie z obecnych 4% do 2%. Te same tendencje gospodarcze dotkną Francji i Wielkiej Brytanii. Za mniej niż pięćdziesiąt lat, udział gospodarek tych trzech dużych państw w światowym PKB wyniesie jedynie 6%, a więc połowę tego, co dzisiaj. Co więcej, w 2050 roku żadna z gospodarek europejskich nie znajdzie się wśród dziesięciu największych gospodarek świata.

Argument, aby współpracować ze sobą, biorąc pod uwagę, że dysponujemy siłą 500 mln mieszkańców i 25% PKB, jest oczywisty. Należy jednak zadać sobie pytanie, czy jest to wykonalne. Minister podkreślił, że „chcemy, aby nasz sprzęt (hardware), był dostosowany do oprogramowania (software)”. Minister Sikorski podkreślił, że konieczne jest inne rozłożenie

akcentów w polityce zagranicznej. Aby być szanowanym w USA, Brazylii czy w Chinach należy najpierw załatwić sprawy sąsiedztwa, gdzie wpływ Europy jest największy. Aktywami UE jest miękka siła i chęć sąsiadów do stowarzyszenia z UE, co się przekłada na największe konsekwencje polityczne. Jeśli UE zawiedzie w sąsiedztwie, to zawód spotka ją gdzie indziej w świecie. Rok kluczowy z punktu widzenia przyszłości to nie rok przyszły, lecz bieżący, bo to w tym roku będzie się decydowało ukierunkowanie geopolityczne sąsiadów Unii Europejskiej. Na południu są sąsiedzi Europy a na wschodzie - kraje sąsiedzkie w Europie, które aspirują do bliższych relacji z UE. W tym roku odbędzie się szczyt Partnerstwa Wschodniego UE w Wilnie. Minister podkreślił, że może to być nowy początek partnerstwa i może się przekuć w ogromny sukces tej polityki. Wszyscy życzymy sobie tego, aby Ukraina stworzyła warunki polityczne do podpisania umowy stowarzyszeniowej i rząd ukraiński dokładnie wie, jakie to są warunki. Standardy sprawiedliwości na Ukrainie pozostawiają wiele do życzenia i poprawa tych standardów jest warunkiem koniecznym – podkreślił szef polskiej dyplomacji. Być może trzej wschodni sąsiedzi zakończą negocjacje i podpiszą wstępne porozumienia nowego rodzaju, poszerzające zakres handlu, zobowiązując się do wdrożenia 60% *acquis* UE do swoich systemów prawnych. Jeśli by się to udało, wówczas byłby to sukces szczytu w Wilnie. „W naszym wspólnym interesie jest to, aby skończył się on podpisaniem i zakończeniem negocjacji z jak największą liczbą państw, ale to od nich zależy najwięcej w tym, czy chcą przestrzegać wartości, które uzgodniliśmy w tych umowach” – dodał minister. Minister podkreślił jednak, że ma świadomość, że kraje te uczestniczą w innym procesie politycznym, także nakierowanym na ambitny program integracyjny. Jeśli wykazemy, że UE wciąż dysponuje siłą przyciągania – jest czymś, do czego się aspiruje, pozwoli nam to odrobić straty w naszej miękkiej sile. Dodał, że przeglądy i strategie, które przekładają się na praktyczne konsekwencje, to nie są wyłącznie koncepcje. W obszarze obronności przeglądy mające najwięcej sensu dotyczą budżetu i wydatkowania. Strategia powinna wyposażyć UE nie tylko w możliwości budowania konsensusu w zakresie polityki, ale także wobec wydatkowania, bo czasami mamy do czynienia z brakiem dopasowania między tym, co mówimy, piszemy i na co są przeznaczane nasze środki. Podkreślił, że jeśli będziemy się opierać w polityce zagranicznej wyłącznie na poczuciu odpowiedzialności historycznej, wówczas będziemy działać tak, jak zawsze. Wyraził nadzieję, że następny skład KE przełamie tę koncepcję i europejska strategia będzie skuteczna.

Antonio Missiroli przedstawił analizę sposobu, w jaki UE zajmuje się strategią w polityce. Zaznaczył, że najlepsze strategie UE to były te, które były zaplanowane. Rozszerzenie UE wynikało z krótkiego artykułu w Traktacie Rzymskim. Jednolity wspólny rynek był uruchomiony przez zieloną księgę. Strefa Schengen to z kolei typowy przypadek efektu wtórnego. Wszystkie te trzy sukcesy znacząco wpływają na europejską politykę zagraniczną i

przyczyniają się do tego, że UE jest atrakcyjna dla innych państw. Jednym z obszarów polityki, gdzie potrzebna jest strategia i wizja, jest polityka zagraniczna.

Już Traktat Amsterdamski z 1997 r. wprowadził, jako jeden z instrumentów wspólnej polityki zagranicznej, tzw. wspólne strategie, które miały określone cele, czas realizacji i środki zapewniane przez kraje członkowskie. Chodziło o zapewnienie, by miały one wymiar geograficzny i były podstawą do decydowania, co do wspólnych działań i stanowisk, które miały z tych strategii wynikać. Po wejściu w życie Traktatu Amsterdamskiego przyjęto trzy takie strategie - dotyczące Rosji, Ukrainy i basenu Morza Śródziemnego. Czwarta, dotycząca Bałkanów, została wycofana. Parę lat później wysoki przedstawiciel Javier Solana krytycznie ocenił te strategie. W jego opinii nie przyniosły one wartości dodanej, bo istniały już wcześniejsze umowy z Rosją i Ukrainą oraz proces barceloński i umowa stabilizacji i stowarzyszenia dla krajów bałkańskich. Były to ponadto jedynie teksty o charakterze deklaracyjnym. Nie zostały w nich uwzględnione wspólne interesy strategiczne, dylematy, przed którymi stała polityka europejska i ewentualne problemy, które mogłyby się pojawić w konsekwencji przyjęcia tych strategii. To wpłynęło na zmianę podejścia i przygotowanie strategii w 2003 r., która okazała się sukcesem. W wielu wymiarach był to jednak sukces jednorazowy, bowiem nie przełożono tej strategii na konkretne działania. Kiedy miał miejsce pierwszy przegląd w latach 2007/2008, wówczas aktualizowano zagrożenia, ale nie wyartykułowano priorytetów, które należało realizować. Procedura ta wpłynęła na uruchomienie i przygotowanie partnerstw strategicznych z 10 partnerami na świecie, ale nie skupiono się na priorytetach.

Traktat z Lizbony odnosi się do kwestii strategicznych w art. 26, w którym jest mowa o tym, że Rada Europejska ma zidentyfikować interesy strategiczne UE. Sporządzanie strategii to trudna procedura - można skodyfikować status quo, ale można też je radykalnie zakwestionować. Taka radykalna zmiana miała miejsce w USA a wynikała z konieczności reagowania na nowe wyzwania i zamachy z 11 września. UE jest innym tworem - stara się szukać konsensusu. Konieczne jest regularne monitorowanie trendów i wydarzeń. Od 2003 r. i od 2008 r. w sąsiedztwie Europy następują zmiany. Zmniejszyła się stabilność i sąsiedzi sąsiadów wpływają na Europę (Afganistan, czy Mali). UE staje w obliczu topniejących zasobów finansowych i politycznych (jesteśmy bardziej podzieleni niż kilka lat temu). UE staje również wobec zewnętrznych wyzwań, co sprawia, że trzeba przeanalizować priorytety, poprzesuwać środki odpowiednio do potrzeb i prowadzić ciągły dialog, co do interesów strategicznych.

Bogdan Klich powiedział, że nowy kontekst strategiczny wymaga wzmocnienia potencjału unijnego, jeśli chodzi o tworzenie strategii w kontekście politycznym. Kwestia bezpieczeństwa odgrywa w tym kontekście ważną rolę. Europejska strategia bezpieczeństwa została uchwalona w 2003 r., jednak od tego czasu nastąpiły zasadnicze zmiany w globalnym środowisku bezpieczeństwa.



Następnie senator Klich poruszył trzy kwestie. Po pierwsze, wzrasta rola nowych potęg światowych, głównie Chin i Rosji. Kraje te odegrają w przyszłości o wiele ważniejszą rolę w stosunkach międzynarodowych na całym świecie. Po drugie - zmienia się sytuacja w północnej Afryce i na Bliskim Wschodzie. Senator uważa, że tzw. wiosna arabska może doprowadzić do demokratyzacji i stabilizacji regionu, ale obecnie jest realizowany najgorszy scenariusz, czyli zwiększająca się wrogość regionu wobec świata i rozwój ruchów islamistycznych. Jeśli chodzi o wschodnie sąsiedztwo, to nie jest ono bardzo stabilne i postępy w demokracji są mniejsze niż się wszyscy spodziewali. Kolejna sprawa to polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, zmieniająca swój główny kierunek z europejskiego na region Pacyfiku.

Senator podkreślił, że WPBiO powinna być przedmiotem naszego poparcia, ale powinien pojawić się nowy dokument dokonujący przeglądu strategii z 2003 r. Należy wspomnieć w nim o następujących czynnikach. Europa powinna być nie tylko konsumentem, ale dostarczycielem bezpieczeństwa. Trzeba uwzględnić wszystkie instrumenty, które zostały zapisane w Traktacie z Lizbony. Należy wspierać Bałkany Zachodnie, co prowadzi do ich integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Konieczne jest także wszechstronne

zaangażowanie się w Afryce, przy użyciu zestawu instrumentów, tj. reformy, praworządność, prawa człowieka i administracja. Europa ma także zobowiązanie polegające na partnerstwie bezpieczeństwa z krajami Europy Wschodniej i Kaukazu. Bardzo ostrożnie należy analizować sytuację w takich krajach, jak Gruzja, Armenia i Azerbejdżan.

Jose Ignacio Salafranca (EPP, Hiszpania) pochwalił analizę ministra Sikorskiego i działania podejmowane w celu przygotowania Europejskiej Strategii Globalnej. Podkreślił, że sytuacja w Europie jest dobra. Grecja nie zrezygnowała ze wspólnej waluty. Żyjemy w przestrzeni dobrobytu i pokoju. Europę zamieszkuje 500 mln konsumentów, którzy korzystają ze swobody przepływu towarów i usług. Mamy do czynienia z przeniesieniem działań z wybrzeża Atlantyku na wybrzeże Pacyfiku. Kraje BRICS będą rosły szybko w siłę. Japonia i USA są w lepszej sytuacji gospodarczej niż Europa, ale nie można powiedzieć, że Europę można pominąć. Austria przyjmuje dwa razy więcej imigrantów niż Brazylia. Grecja z kolei prowadzi więcej badań naukowych niż Afryka Południowa. Przyznał, że prowadzimy niewystarczające działania w dziedzinie obronności. Trudno jest zmobilizować zespół 5 tys. żołnierzy. Spytał, jak zadbać o to, by instrumenty przyjęte wraz z Traktatem z Lizbony pomogły w podkreśleniu roli UE na arenie międzynarodowej.

Mike Gapes (Wielka Brytania, Izba Gmin) odniósł się do kwestii wydatków na obronność w NATO i powiedział, że kiedyś było to 50% a teraz to aż 70%. Europejczycy muszą zacząć poważnie podchodzić do tej kwestii. Przyznał, że być może faktycznie należy się oprzeć na miękkiej sile, ale to nie wystarczy. Konieczne są zdecydowane działania w Libii. Ponadto ważne jest zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności w Bośni i Hercegowinie. Odniósł się również do niepewnej sytuacji na granicach UE. Stosunki między krajami Partnerstwa Wschodniego są dość trudne. Zaproponował, by Europejczycy wysłali tam siły stabilizacyjne. Jeśli chodzi o Afrykę Północną podkreślił, że przesadny jest optymizm Europejczyków. Znalezienie się w miejscu, w którym Europa się teraz znajduje, zajęło jej wiele lat. Może państwa afrykańskie będą w stanie kiedyś dorównać Polsce w strategii transformacji. Należy zastanowić się, co wspólnie państwa członkowskie mogą zdziałać.

Ana Gomes (S&D, Portugalia) pytała, czy UE może być dostawcą bezpieczeństwa na świecie i podmiotem działającym w wymiarze globalnym. Skrytykowała również Radę Bezpieczeństwa. Dodała, że nie udało się przyjąć odpowiedniego budżetu na działania w Mali. Podkreśliła, że Wysoka przedstawiciel powinna również współpracować z komisarzami zajmującymi się handlem i energią i połączyć te obszary z polityką zagraniczną. Powiedziała również, że ważna jest identyfikacja strategicznych interesów, jednak potrzeba nam

przywództwa politycznego i Komisji Europejskiej realizującej interesy Europy a nie tylko rządów państw członkowskich.

Frantisek Sebej (Słowacja) powiedział, że gdy myślimy o skuteczności oprogramowania trzeba myśleć o rozwoju sprzętu. Zacytował w tym kontekście książkę pt. *Jak umarła cywilizacja*, w której stwierdzono, że do końca wieku aktywa gospodarcze i populacja spadnie w Europie o 2/5 a w Europie Wschodniej i w Azji Wschodniej - o 2/3. Populacja w wieku roboczym w Stanach Zjednoczonych wzrośnie o 1/4. Najmniej płodne kraje europejskie, które są najbardziej zindustrializowane, odnotują spadek demograficzny o 40-60% jeszcze w tym wieku. Poseł przyznał, że to jest mało doceniany fakt. Spadek ludności w świecie uprzemysłowionym może zmienić sytuację na świecie i zagrozić stabilizacji politycznej. W Europie Wschodniej, zwłaszcza w Rosji, już mamy do czynienia z katastrofą demograficzną. Z tych względów strategia na przyszłość musi uwzględniać wymiar demograficzny. Jego zdaniem nie ma sensu myśleć o Europie jak o mocarstwie, gdy wydatki na wojsko są poniżej 1% PKB w większości krajów. Termin "miękkiego mocarstwa" (soft power) powstał, aby przykryć fakt, że Europa jest militarnym karłem. Nie ma czegoś takiego, jak "miękkie mocarstwo". Jeśli Europa nie będzie posiadała faktycznej zdolności oddziaływania jako mocarstwo poza granicami mocarstwem nie będziemy. Gospodarczo może UE jest mocarstwem, ale nie militarnie.

Arnaud Danjean podzielił ambicje mówców, co do roli, jaką może sprawować UE. Podkreślił, że instrumenty, instytucje i mechanizmy już istnieją, ale nie są wykorzystywane, np. grupy bojowe UE. Brakuje woli politycznej, spójności działań i konsensusu. Co pół roku odbywa się nieformalna rada ministrów obrony, na którą przyjeżdża regularnie jedynie 1/3 ministrów. W trakcie dyskusji o Mali, gdzie jeden kraj członkowski UE (Francja) prowadzi wojnę, na posiedzeniu Rady wszyscy wyrażali solidarność, a pojawiła się mniej niż połowa ministrów.

Minister **Radosław Sikorski** zgodził się ze stanowiskiem senatora Klicha. Odnosząc się do licznych komentarzy minister przyznał, że potencjał obronności Europy w porównaniu z USA jest niewielki – Europa wydaje na obronność ok. 1/3 budżetu USA. Dobrze by się stało, gdyby Europa utrzymywała jedną trzecią potencjału USA, ale tak nie jest. Armia w Europie liczy 1.8 mln żołnierzy, ale jedynie 5-6% z nich da się wykorzystać. Dla porównania - gdyby USA dysponowały 50 sztabami, 50 marynarkami wojennymi, 50 wojskami lądowymi, to wydawałyby pieniądze na tak ogromną skalę, jak są one wydawane w Europie. Podkreślił, że wiele można byłoby oszczędzić działając wspólnie, co jednak wymaga woli politycznej.

Odnosząc się do reformy Rady Bezpieczeństwa ONZ - Polska popiera stanowisko Niemiec sprzed kilku lat, tzn. że UE powinna mieć stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Nie wszyscy się jednak z tym stanowiskiem zgadzają. W ramach systemu ONZ państwa członkowskie UE zyskałyby więcej prerogatyw, gdyby były wspólnie reprezentowane. W opinii ministra każde państwo członkowskie ma większe wpływy w WTO, bo jest reprezentowane przez KE a nie Komisję i państwa członkowskie. Ta logika dotyczyć powinna również innych organizacji. Można byłoby zaoszczędzić miliardy euro wycofując się z części systemu ONZ jako państwa członkowskie. Sprawa jest prosta – należy zadać sobie pytanie, czy jesteśmy w stanie wspólnie działać, czy tylko tym mówić.

Odnosząc się do kwestii poruszonej przez deputowanego Gapes minister wyraził swoje obawy, że w UE w obszarze obronności stanie się to, co się stało w kontekście monetarnym. Przypomniał, że wszyscy wiedzieli, iż złamanie zasad Paktu Stabilności jest ryzykowne. Mimo to te przepisy zostały złamane 60 razy i nie było środków kontrolnych, by temu zapobiec. UE nie była sobie w stanie z tym poradzić z punktu widzenia instytucjonalnego. W zakresie obronności podobny kryzys może się pojawić tak nagle, jak w przypadku kryzysu finansowego i może być bardziej poważny. Jednak Europa wciąż nie jest na to przygotowana, bo każdy chce przerzucić odpowiedzialność na kolejne pokolenia. Pojawiają się sygnały ostrzegawcze. Minister przyznał, że nie wyciągnęliśmy nauki z braku działania na Bałkanach.

Dodał, że frustrujący jest brak właściwej współpracy UE-NATO. Nasi obywatele giną, bo dwie organizacje, w których członkostwo nakłada się na siebie, nie współpracują. Jako przykład podał Afganistan.

Jeśli chodzi o Cypr, wyraził nadzieję, że nowe przywództwo w tym kraju pozwoli na zmianę sytuacji, gdyż obecne status quo jest nie do zaakceptowania.

W kwestii interwencji na Mali poinformował o przyjęciu budżetu w wysokości 50 mln euro na siły afrykańskie i paru milionów na działania rozwojowe. Podkreślił, że trzeba uwspólnotować finansowanie tych działań. Nie powinniśmy powielać błędów systemu NATO. NATO zostało założone z myślą o toczeniu wojny w Europie. Nie może być tak, by biorący udział w misjach płacili za to z własnego budżetu a inni na tym oszczędzali. Potrzeba woli politycznej, aby to zmienić.

Odnosząc się do kwestii gwałtownego spadku liczby ludności Europy, minister przyznał, że nie dysponujemy instrumentami, by zmienić ten trend. Nie da się tego procesu odwrócić, bo kilka pokoleń jest już poza wiekiem rozrodczym. Wiemy, jakie koszty niesie ze sobą

emigracja. Jest to jeden z argumentów za tym, żebyśmy w UE trzymali się razem. Instrumenty w traktacie są. Prawdziwy test polega na tym, czy największe kraje członkowskie skorzystają z tych instrumentów, by realizować właściwą politykę. Czasy kryzysu, mniejszych budżetów, wspierają argumenty, które mówią o wspólnym działaniu, dla wspólnego dobra wszystkich obywateli UE - zaznaczył minister Sikorski.

Dr **Antonio Missiroli** powiedział, że niewiele było w ostatnich latach żądań ze strony obywateli, aby działać radykalniej poza granicami UE. Rada Europejska miała decydować ws. interesów strategicznych i działań UE, jednak gdy spojrzymy na porządek obrad ostatnich 15-20 ostatnich Rad Europejskich, to polityka zagraniczna i obronności rzadko jest wprowadzana do porządku obrad. Jednym z niezamierzonych skutków Traktatu Lizbońskiego jest to, że ministrowie spraw zagranicznych nie są zapraszani do rozmów. Konieczne jest zdecydowanie, co chcemy robić w ramach UE oraz z partnerami UE. Dodał, że nie postrzega obronności i spraw wojskowych oddzielnie.

Minister **Carl Bildt** powiedział, że porównywanie Europy z USA jest trudne, bo wszystkie wojny USA prowadziły na zewnątrz a Europa na swoim terenie. Dodał, że w polityce zagranicznej bardziej niepokoją go niedociągnięcia dyplomatyczne niż wojskowe. Powiedział, że mamy możliwości niszczenia reżimów i ich obalania i potrafimy je niszczyć, ale czy potrafimy budować? Dodał, że gdyby 40 tys. dyplomatów UE czas spędzony na przyjęciach poświęciło na pracę, wówczas te godziny pracy wystarczyłyby do wyzwolenia Libii. Opowiedział się za lepszą koordynacją działań dyplomatycznych. Na koniec stwierdził, że brak połączenia Cypru to znaczące niedociągnięcie.

Ruprecht Polenz (Bundestag, Niemcy) podkreślił, że konieczne jest wdrożenie rynku wewnętrznego w Europie. Jedyne współpraca w ramach UE może stanowić odpowiedź na wielobiegunowy świat 21. wieku. Potrzebne jest wspólne postrzeganie wspólnych spraw, czego brakuje. Należy stworzyć strategię działania i wykorzystać 40 tys. dyplomatów europejskich, który stanowi ogromny potencjał. Wykorzystanie środków militarnych powinno stanowić elementem polityki zagranicznej UE, ale jest to trudne, bo dotyczy suwerenności. Poseł poparł powiązanie sił europejskich wedle zasady pooling and sharing. UE prowadzi dobrą politykę bezpieczeństwa i obrony w niektórych obszarach, np. w Iranie. Konieczne jest stworzenie misji szkoleniowej UE. Ważny jest także przegląd europejskiej strategii bezpieczeństwa. Spytał, czy nie można wybrać strategii NATO.

Ivo Vajgl (EPP, Słowenia) pytał, „jaką cenę jesteśmy gotowi zapłacić za unicestwienie państwa i usunięcie reżimu, który nam nie odpowiada?”. Syria stoi u progu potężnych

problemów – problemu kurdyjskiego i kto będzie rządził, gdy skończy się wojna domowa. Przyznał, że UE nie będzie potęgą militarną. Dodał, że należy pamiętać, iż jedynym z ważnych instrumentów polityki zagranicznej jest prawo międzynarodowe.

Laszlo Borbely (Izba Reprezentantów, Rumunia) poparł propozycję ministrów. Zaznaczył, że potrzebna jest długoterminowa strategia działań zewnętrznych Unii Europejskiej. Należy przedyskutować kwestię harmonogramu, wyznaczyć główny cel strategii i przeprowadzić analizę dostępnych instrumentów. Chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa obywateli. Ważne jest także spojrzenie na zmiany klimatyczne w kontekście bezpieczeństwa.

Ojars Eriks Kalnins (Łotwa) odniósł się do negocjacji członkostwa Turcji w UE. Przyznał, że negocjacje są w impasie a kandydatura Turcji została zamrożona. Mamy sąsiadów na wschodzie – kraje europejskie będące sąsiadami i sąsiadów na południu. Turcja znajduje się na pograniczu – w Europie i poza nią. Jest ważnym krajem w państwach islamskich. Gdyby Turcja znalazła się w UE, to Turcja mogłaby się okazać częścią rozwiązania trudnej sytuacji w świecie islamskim.

Anna Ibrisagic (EPP, Szwecja) powiedziała, że sytuacja na Bałkanach jest znacznie gorsza była niż kilka lat temu. Dodała, że po ostatnim posiedzeniu Rady zostało zapisane we wnioskach, że ma zostać podpisana umowa o stowarzyszeniu z Armenią. W opinii posłanki taka umowa nie może być podpisana przed powstaniem umowy regionalnej.

Laszlo Kovacs (Węgry) podkreślił, że UE ma sprzęt i oprogramowanie. Ważne jest by miała stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Za ważne uznał również współdzielenie wartości.

Andrzej Gałazewski (Sejm, Polska) spytał o relacje Unii Europejskiej z Rosją. Powiedział, że Rosja nie akceptuje swojej słabszej pozycji w świecie globalnym. Z tego względu Rosja rozbudowuje armię a jej rola jako mocarstwa będzie rosła. Spytał, jak UE do tej kwestii się odnosi. Czy UE współpracuje z NATO? Dodał, że NATO obserwuje zmiany klimatyczne na Antarktyce i wyciąga z tego wnioski.

Armand De Decker (Senat, Belgia) podkreślił, że konieczna jest strategia ekonomii skali, możliwa dzięki bliższej współpracy państw członkowskich pod względem militarnym. Szefowie państw i rządów dużych krajów są przeszkodą w postępie Europy. Podkreślił, że trzeba przekonać parlamentarzystów krajowych do myślenia po europejsku. Świadomość europejska w parlamentach narodowych zanika. Podziękował ministrowi Sikorskiemu i

prezydencji polskiej za współpracę z PE i parlamentami narodowymi. Zaproponował, by wysoka przedstawiciel dysponowała zastępcami. Komisarz odpowiedzialny za rozwój powinien odgrywać kluczową rolę.

Robert Del Picchia (Zgromadzenie Narodowe, Francja) podkreślił, że potrzebna jest spisana strategia w polityce zagranicznej UE. Nie uda się jej wprowadzić bez spójnego budżetu i stworzenia państwa federalnego. Strategia Javiera Solany z 2003 r. jest ważna i musi być realizowana. Nie uda się tego zrobić bez podejmowania wspólnych decyzji. „Niczego nie osiągniemy, jeśli ręce i nogi będą pozbawione głowy. Europejczycy muszą zdecydować, jak zbudować ten europejski dom”.

Johannes Huebner (Nationalrat, Austria) powiedział, że dotychczas nie zdefiniowano, czym Europa ma być w przyszłości: mocarstwem w stylu USA, interweniującym na świecie; partnerem USA, do czego zmiierzają polskie rozważania; czy też tworem wielostronnym działającym w środowisku międzynarodowym.

Jacek Saryusz-Wolski (EPP, Polska) podniósł kwestię finansowania polityki zagranicznej w kontekście toczących się obecnie negocjacji nad wieloletnim budżetem UE. Ministrowie zgodzili się z diagnozą europośła, że malejący budżet na działania zewnętrzne utrudnia ambitne pozycjonowanie Unii na arenie światowej. Europoseł wezwał do uwzględnienia w planach strategicznych kwestii pieniędzy mówiąc, że "więcej Europy za mniej pieniędzy" ciężko pogodzić z realiami politycznymi. Podkreślił, że w obecnej propozycji budżetowej dokonano głębokich cięć w dziale działalność zewnętrzna UE. PE krytycznie podchodzi do propozycji budżetowej WRF 2014-2020. Przyznał, że Polska jest zadowolona, ale nie o Polskę chodzi. Są cele w polityce zagranicznej, których UE nie będzie mogła zrealizować. Zwrócił się również do ministra Bildta, którego stanowisko w polityce zagranicznej ceni. Jednak podkreślił, że istnieje brak spójności między słowami i ambicjami ministra a polityką jego kraju – Szwecji, który opowiada się za zdecydowanymi cięciami. Odnosił się również do trudnej sytuacji na Wschodzie: Południowy Kaukaz, Gruzja, Azerbejdżan, Armenia, Białoruś, Mołdawia, Ukraina, Gruzja – są albo w regresie, impasie albo wydają się stracone. Nie ma nawet niewielkich pieniędzy na realizację polityki zagranicznej na wschodzie. Na koniec stwierdził, że przykłady Mali, Afganistanu, Syrii i zaskoczenie, związane z arabską wiosną potwierdzają, że UE cofa się, jeśli chodzi o wartości.

Minister **Carl Bildt** powiedział, że nawet podwójny budżet na działania zewnętrzne nie wystarczy. Trzeba zwiększyć potencjał państw członkowskich i 40 tys. europejskich dyplomatów. Dodał również, że członkostwo Islandii i Turcji w UE będzie miało

fundamentalne znaczenie. Jeśli Turcja nie będzie z nami a przeciwko nam, będzie to duży problem. W kwestii Islandii - poinformował, że do niedawna największą ambasadę w Reykiawiku miała Rosja a obecnie Chiny. Otwiera się nowy, północny szlak. Trzeba zakotwiczyć Islandię w strategicznych interesach UE na północy. W kontekście Rady Bezpieczeństwa, Wielka Brytania waha się, czy UE powinna mieć tam stałe miejsce. Na koniec skrytykował sytuację, w której dwóch ministrów spraw zagranicznych - z Finlandii i Luksemburga, zamiast pracować spędza większość czasu na podróżach po świecie szukając wsparcia dla kandydatów swoich państw na niestałych członków Rady Bezpieczeństwa w latach 2013-2014. Tym ważniejsze jest stałe miejsce UE w Radzie Bezpieczeństwa.

Minister **Radosław Sikorski** powiedział, że istnieją sposoby funkcjonowania NATO, które należy poddać korekcie. Jednak nie zna kraju, który byłby niezadowolony z tego jak działa system AWACS (ang. *Airborne Warning and Control System* - Lotniczy System Ostrzegania i Kontroli) - amerykański system wczesnego ostrzegania. Podobnie jest z systemem nadzoru i kontroli.

Jeśli chodzi o tworzenie sieci służb dyplomatycznych minister powiedział, że w Traktacie z Lizbony zawarto zobowiązanie służenia obywatelom w kontekście konsularnym. W opinii ministra sukcesem byłoby uzgodnienie możliwości wzajemnego reprezentowania się przez państwa członkowskie UE. Dla przykładu, Polska jest supermocarstwem konsularnym na Ukrainie. Inne kraje są mocniej reprezentowane w Ameryce Łacińskiej. Przyznał, że Polska chętnie by reprezentowała innych i sama była reprezentowana. Co więcej, oszczędności mogłoby przynieść wspólne wynajmowanie ambasad. Polska i kraje bałtyckie udostępniają sobie nawzajem lokale do użytku dyplomatów. Można również byłoby wykorzystać ESDZ do stworzenia placówek europejskich w innych krajach. Podkreślił, że większość osób zatrudnionych w placówkach dyplomatycznych to personel uzupełniający, nie dyplomaci. Nie należy pozbywać się służby dyplomatycznej, ale dzielić się personelem uzupełniającym. W niektórych miejscach pozwoliłoby to na zwiększenie skuteczności działania i wzrost poczucia bezpieczeństwa. Dla przykładu, polska placówka w Kabulu zatrudnia 5-6 dyplomatów i kilkunastu ochroniarzy. Gdyby wspólnie wynajmować lokal, przyniosłoby to spore oszczędności. Koncepcja ta została jednak zablokowana przez większe państwa członkowskie, które uważają, że nie warto płacić za mniejsze państwa członkowskie, skoro one i tak muszą utrzymywać w danym kraju ambasadę. Zaznaczył jednak, że należy tworzyć wyłącznie europejskie placówki w nowo powstałych państwach, tj. Wschodni Timor, czy Południowy Sudan.

Minister Sikorski odniósł się również do zasady RTP (responsibility to protect) i powiedział, że łatwiej jest uzyskać konsensus ws. przypadków, gdy zasada RTP została złamana przez przywódcę. Etycznie uzasadniona była interwencja, gdy Muammar Kadafi groził masakrą Bengazi. Interwencja jest również uzasadniona na Bliskim Wschodzie, bo są tam mordowani ludzie, ale Europy na to nie stać. Wypowiedzenie wojny tylko po to, by obalić przywódcę to krwawe i dwuznaczne z punktu widzenia moralnego rozwiązanie. Jego legalność jest również trudna do udowodnienia. USA jednak takie działanie przynosi pewne korzyści i w opinii ministra - byłby to silny, zdecydowany instrument.

Odnosząc się do relacji UE – Rosja minister Bildt podkreślił, że należy częściej wydawać konkluzje ws. stosunków z Rosją. Minister Sikorski poszedłby o krok dalej. Strategia UE – Rosja została uzgodniona za prezydencji niemieckiej, za czasów kanclerza Schroedera, którego zaangażowanie w Rosji wzbudza jednak obecnie pewne wątpliwości. Jednak dokument jest dobry - mówi o prawach człowieka, modernizacji, ważna jest również współpraca z NGOs. Problemem jest jednak brak wdrożenia tej strategii. Istotne jest bardziej realistyczne podejście i bardziej solidarna realizacja.

Elmar Brok (EPP, Niemcy) podsumował, że debata była ciekawa i użyteczna. Podkreślił, że ważne jest przygotowanie się do szczytu ministrów obrony i zaproponował, by wzięli w nim udział przedstawiciele parlamentów narodowych, ponieważ ważna jest współpraca parlamentów narodowych z rządami.

Opracowała:

Dr Magdalena Skulimowska